

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok I.

Niedziela, dnia 18 października 1931 r.

Nr. 29.

T R E Ś Ć:

Dział ogólny: Zaćmienie księżyca. Wielkie czyny.
Wychowanie obywatelskie: Braterstwo ludów.
 Jak wyznaczano nasze granice.
Wiadomości historyczne: Pamięci Kaz. Pułaskiego.
W. F. i P. W.: Armia rezerwowa Rzeczypospolitej.
L. O. P. P.: Juljan Kalicki — Wezwanie.
Wiadomości rolnicze: Nowy rok przysposobienia rolniczego.

Spółdzielczość: M. Wiecha — Jak oszczędzać.
Wiadomości z kraju i zagranicy: Kolejarze pod bronią.
 Ćwiczenia polowe powstańców i wojaków m. Grudziądza.
 Związek Strzelecki. Kronika sportowa. Z tygodnia.
 Rozrywki umysłowe. Odpowiedzi. Wesoly kącik.
 Ogłoszenia.

BRATERSTWO LUDÓW

Nie od dzisiaj sprawa powszechnego rozbrojenia zaprzęta umysły ludzkie. Okropności przeżywanych wojen, w czasie których najpiękniejsze krainy zamieniają się w perzynę, a wieloletnie ciężkie trudy rąk i umysłów ulegają zatracie, kiedy niepoliczalne ilości energii, sił twórczych niepowrotnie zostają utracone, i, co najważniejsze, tysiące i tysiące ludzi wzajemnie się kaleczy i zabija, okrywając żalobą rodziny i osieracając rzesze niewinnych dzieci; gdzie ludzie, zamroczeni obłędem, zapominają o najwzniolejszym haśle, jakie kiedykolwiek ukazało się na ziemi, hasło miłości bliźniego, za które Chrystus poniósł śmierć męczeńską — muszą skierować myśl ludzką do szukania sposobów uniknięcia krwawych porachunków, a załatwiania sporów na drodze wzajemnego porozumienia.

Czytelniku, który codziennie w modlitwie mówisz: Nie zabijaj! czy nie zastanowiłeś się dotychczas, dlaczego okrzyk ten nie dochodzi Cię zewsząd i ciągle?

Dlaczego nie znajdują się ludzie wielcy w każdym narodzie, któ-

rzyby w imieniu swoich ludów zawarli wieczne przymierze?

Aby miłość i pokój jeno pannały na ziemi!

Aby zbrodnia wojny na zawsze została wykreślona ze słownika narodów!

Aby w piersiach ludzkich były jeno czułe serca braterskie!

Aby szabla i miecz przekute zostały na pług i bronę!

Tacy ludzie byli i tacy ludzie są — apostołowie pokoju i miłości powszechnej.

Są nawet narody całe, do których ziarno chrześcijaństwa gętboko dotarło.

Takim narodem są Polacy. Wieki dziejów naszych wskazują na tę wielką prawdę.

Byliśmy zawsze narodem cichym i spokojnym. Nie wyciągaliśmy nigdy ręki po cudze ziemię i po cudze dobro. Co więcej, nie czyniliśmy nic, aby własne nasze zrabowane dobro z bronią w ręku odbierać, nie wykorzystawszy przedtem wszelkich dróg pokojowych, a niejednokrotnie rezygnowaliśmy, byle nie toczyć walki. W zgodzie i braterstwie potrafiliśmy żyć długie

wieki, jednym głosem stanowiąc prawa.

A ludy okoliczne same, z własnej woli, łączyły się z nami na wspólną braterską dolę.

Nie jeden raz, nie bacząc na dumę i godność narodu, godziliśmy się na ustępstwa — na upokorzenia.

Byliśmy, jako powiada poeta, Chrystusem narodów!

Rozbroiliśmy się zupełnie wówczas, kiedy otaczał nas ze wszech stron mur bagnętów.

Wojsko nasze liczyło 16.000 ludzi, kiedy armje rosyjska, austriacka i pruska przekraczały pół miliona!

Pełni dobrej wiary, sądziliśmy, że z chwilą, kiedy my nie mamy zamiaru napadania na cudze ziemię, i nas zostawia w spokoju. Urzeczywistniliśmy najgorętsze pragnienie ludzkości — pragnienie, o jakim ludy zachodniej Europy dzisiaj dopiero mogą mówić głośno. O 250 lat wyprzedziliśmy świat! I... otrzymaliśmy straszną lekcję, jakiej świat nie znał dotychczas. Stała się rzecz potworna, która na wiele, wiele lat zahamowała rozwój

bratniego współzycia narodów. Rozszarpano nas i wprzęgnięto w jarzmo 150-letniej niewoli, w której nie oszczędzono nam niczego, na co zła myśl ludzka zdobyć się mogła. Nie zaniebano niczego, aby zabić w nas wszelkie intencje, zmierzające do uszlachetniania świata. Wysłano się, aby wykazać całą śmieszność mżonek o braterstwie ludów. Dziesiątki i setki tysięcy istnień polskich zapłaciło życiem za próbę wcielania najszczytniejszego hasła ludzkości. Wykazano nam krwawo, że nie odmieniły się jeszcze serca ludzkie!

Taka nauka nie mogła pozostać bez śladu. Obudzony do nowego życia, naród polski nie da się wziąć dzisiaj na wzniosłe słowa.

Tembardziej, że równocześnie z za najbliższych ścian złych sąsiadów dochodzi bezustanny szcęk oręża i pogwar wojny; że za ścianami temi setki tysięcy braci naszych jęczy w najstraszliwszej niewoli; że gdy usta germańskich apostołów mówią o pokoju, ręce zaciskają powróż na szyi polskiego niewolnika na Śląsku, Pograniczu, w Gdańsku, Warmji, i na Mazowszu.

Nie nam więc mówić o rozbrojeniu!

Nie do nas należy kierować nawoływania do pokoju! Jesteśmy bowiem jego najgorętszymi zwolennikami. A jeśli posiadamy armję, jeśli ćwiczymy się w szeregach P. W., to powoduje nami wyłącznie troska o byt naro-

dowy Polaków, o nasze niepodległe państwo!

I tylko dziwnem się wydaje, że są jeszcze w Polsce ludzie, których historia niczego nie nauczyła, dla których 150 lat niewoli nie istnieje wcale, a krwawe ofiary, złożone na ołtarzu Ojczyzny, są jeno dziecinnem szaleństwem! I jeszcze dziwniejszem wydać się musi, że ludzie ci znajdują tu i owdzie posłuch dla swych, szkodliwych dla państwa, poczynań. Bo oto dochodzą słuchy, że taki to a taki sejmik skreślił zasiłki dla przysposobienia wojskowego, a inny poseł wręcz żąda zniesienia wojska!!!

Jak przed 250 laty!

Jakże to nazwać?

M.

Pamięci konfederata barskiego i bohatera z pod Savannah.

Dnia 9. b. m. przypada 152 rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego. Nazwisko to wryło się nieśmiertelnymi głoskami na kartach historii dwóch narodów: Polski i St. Zjedn. A. P. Jaśniej ono na ponurym widnokręgu tonącej Rzeczypospolitej w epoce przedrozbiorowej, i na krwawych pobojuwiskach walk o wolność narodu amerykańskiego.

Jakież czyny bohaterskie wstawiły to imię, czcić je i kochać dwum narodom kazały? Czyny te są tak wielkie, jak pamięć o nich. Aby je należycie ocenić, rzućmy okiem na smutny okres dziejów naszych w epoce przedrozbiorowej.

Od śmierci Jana Sobieskiego Rzplita krok za krokiem staczała się z wyżyn chwały w padół poniżenia. Gnuśne, nieudolne rządy Sasów osłabiły podwaliny państwa, zniszczyły ducha rycerskiego szlachty, rozpętały instynkta warchołskie. Ciasny egoizm, prywatą, chęć użycia — oto hasła lwiej części ówczesnej szlachty. Smutny stan ten nie ulega zmianie po wstąpieniu na tron Stanisława Poniatowskiego, pełnego najlepszych chęci, lecz słabego i, co najfatalniejsze, ulegającego wpływom dworu petersburskiego. A wpływ ten, obok wpływu pruskiego i austriackiego, oddawna już przeżerał moralną tkankę Rzplitej; na sejmach roi się od stronników obcych dworów, którzy ufność we własne siły pogrzebali, a ratunku Ojczyzny

z zewnątrz wyczekiwali. Udzielność granic podeptana została wielokrotnie, udzielność ludu i władzy państwowej sparaliżowana, unicestwiona. Niepodległość istnieje na papierze, ale prawdziwej samowładności niema; poseł rosyjski Repnin wprowadza wojsko w granice Rzplitej, i warunki swe sejmom i królowi dyktuje. Swawola i prywatą podały sobie ręce, aby zagłuszyć wołanie o ratunek wolności; najbutniejsi przedstawiciele rodów Radziwiłłów, Potockich, Mniszcchów rzucili się do ucałowania łaskawie wyciągniętej ręki imperatorowej Katarzyny II, gdyż tu ratunek i zbawienie Ojczyzny widzieli.

W takiej to strasznej chwili następuje zwrot, który dziś, po 150 latach uważamy za całkiem naturalny, choć równie dobrze do cudów historii zaliczony być mógłby. Oto 29 lutego 1768 w zakątku Podola, w fortecy Bar, zbiera się zastęp ludzi, którzy porywają się do czynszaleńczego, czynu nieprawdopodobnego: uderzyć na alarm potężny, otworzyć oczy zaślepionym, rozpłomienić wygasłe serca, tchnąć nadzieję w dusze zrozpaczone. Do broni! w bój śmiertelny z chytłym moskalem, który petlę dławiacą na gardle narodu zaciska, słodkie słówka sypiąc, a o przyjaźni zapewniając. Precz z granic Rzplitej, precz z judaszowskimi pocałunkami Repnina! Na czele szaleńców barskich staje Kazimierz Pułaski, młody,

bo zaledwie 27 lat liczący kapitan wojsk polskich. Wstyd za podłe szacherki sprzedajnych stronników Katarzyny łuną twarz mu oblewa, wstyd za pohańbioną Ojczyznę płomień buntu i zemsty w sercu zapala. Zbiera garstkę piechoty, formuje oddział kawalerji, i płomienny manifest do rodaków wydaje; wzywa do opamiętania, do ratowania ginącej ojczyzny, zaklina na prochy Chrobrego, Batorego, Żółkiewskiego, którzy miecze swe na łbach moskiewskich szczerbili poto, by potomkowie ich dobrowolnie głowy pod but moskala schylili. A potem zawiązuje konfederację, przysiężenie powszechne, członkowie którego ślubują „dozgonne przy Ojczyźnie stanie na placu, z Boga ordynansu“. I odąd niema już spokoju dla uspio-nych sumień, ukazuje się jasny drogowy moralny, rośnie i potężnieje poczucie, że jest rzecz świętsza, niż złota wolność i fortuny szlacheckie, a jest to Rzeczpospolita. I poczucie to wypędza z domu opieszalych; rosna szeregi konfederatów, i organizują się w kadry bojowników o wolność. Pułaski niemi dowodzi, i krwawy taniec z moskalem rozpoczyna. Napada i w pień wycina załogi rosyjskie, szatańskiego Drewicza z pod murów Jasnej Góry odpedza, i klęskę mu srogą zadaje. Zarzewie przenosi z Podola w Krakowskie, z Krakowa na Litwę, po-

tem do Wielkopolski, by wreszcie kraj cały płomieniem buntu i walki rozpaść. Repnin ucieka do Petersburga, by zawiedzionej Rosji naga prawdę okazać; „Łaskawa“ imperatorowa gniewem wielkim wybuchła, i bunt stłumić postanawia. Straszny Suworow z 150000 armją wyrusza na poskromienie „nie wdzięcznych“. I następują krwawe, pełne szaleństwa i bohaterskiego zaparcia się epizody. Pułaski śpieszy na odsiecz Lanckorony, Tyńca i Wawelu, odpiera Suworowa, lecz szeregi jego kruszeją, we krwi się plawią. Napróżno błaga władze konfederacji, t. zw. Generalicję, o posiłki, próżno werbuje nowe szlaki, i do dalszej walki wzywa. Upada nadzieja na pomoc Francji, a wśląd zatem okrutny cios moralny zadaje wodzowi generalicji; za plecami bohatera dokonywa się podła transakcja żywym ciałem zbrozonego świeżą krwią narodu — przedwstępne szacherki pierwszego rozbiuro Polski. Pułaski otrzymuje rozkaz cofnięcia się, i ... akt rozwiązania konfederacji. Złamany na duchu, zrozpaczony losem ojczyzny, rozgoryczony do rodaków — opuszcza kraj i przez Paryż udaje się do Ameryki, by obcemu narodowi w walce o wolność siły swe ofiarować. Tragicznie kończy się pierwszy etap życia bohatera barskiego. Pogrzebane nadzieje, czarna przyszłość Ojczyzny, gryzący wstyd za upodlenie rodaków, minął. Lecz czyn Pułaskiego nie bez echa. Obudził Polskę do nowego życia, przeszedł przez serca i mózgi, jak fala ognia oczyszczającego po brudach saskich; spalił, zmiotł z oblicza ziemi całe pokolenie obywateli razem z ich obłudą i grzechem. Po długiej hulaszczkiej nocy zaświtała krwawa jutrznia tego dnia hi-

storycznego, co trwała od rozbiurow, a którego godziny zegar dziejowy wydzwaniał — strzałami powstań.

Jakież były dalsze losy bohatera barskiego? Po przybyciu do Ameryki, zgłasza się do Jerzego Waszyngtona, dzielnego wodza powstańców, zmagających się z Anglikami o oswobodzenie uciemiężonej od wieków Ojczyzny. Melduje się jako ochotnik do walki o wypieszczonej w duszy ideał wolności narodowej. Waszyngton poznał się na wartości polskiego oficera, i polecił mu sformowanie brygady kawalerji, mianując jednocześnie generałem takowej. I znów Pułaski ujawnia w całym blasku swe niepospolite zdolności organizatora i wodza. W przeciągu 2 miesięcy formuje 2 pułki kawalerji, i dotkliwie nęka Anglików w okolicach Filadelfji; ciągle podjazdy, zasadzki, wypadki, brawurowe ataki, błyskawiczne marsze — rozstawiają szeroko imię Pułaskiego, niecąc przerażenie w szeregach angielskich. Próbuje złapać „wilka polskiego“ w matnię koło twierdzy Wilmington, lecz fortel się nie udaje i „Pułaski, po krwawym przejechaniu się“ na karbach piechurów angielskich, zwycięsko wraca do głównego obozu. Tymczasem wojna przeciągała się na czas dłuższy; głodni, półnagdy powstańcy cofali się wolno na południe pod parciem przeważających sił wroga. Cofać się musiał i Pułaski ze swą jazdą, lecz bohaterska dusza w nim się zżymała. Prosi Waszyngtona, by mu pozwolił iść na pomoc generałowi Lincolnowi, który uwijał się za nieprzyjacielem nad brzegami rzeki Savannah. „Pali się we mnie płomień, który krwią wraży ugasić tylko można“ — tak tłumaczy swą prośbę. I zezwolenie

uzyskuje. Wielkimi marszami dąży pod miasto Savannah, obsadzone przez Anglików; miasto znajduje silnie ufortyfikowane, co nie zmienia szybkiej, jak lot orła, decyzji Pułaskiego. Dnia 9. X. 1779 r. rusza na czele swej kawalerji do brawurowego ataku, miasto zdobywa, lecz i kres swój znajduje. Kula armatnia urywa mu nogę, i w pierś rani. Padł, brocząc krwią ziemię, którą ukochał, jak własną Ojczyznę, i życie dla niej poświęcił. A ziemia ta wdzięczną mu pozostała do dziś dnia za tę ofiarę; obelisk strzelisty na błoniach pod Savannah wystawiła, ustami synów swych czci imię polskiego generała, wspominając je obok twórców swej wolności.

Pamięć bohatera z pod Savannah nie zaginęła w sercach Polaków i Amerykaninów. Corocznie, w dniach 9. — 11. października setki tysięcy przedstawicieli obu narodów cześć mu najgłębszą składają, miłość swą i hołd w olbrzymich manifestacjach wyrażają. Corocznie imię jego brzmi na licznych akademjach, mowach i odczytach, ilustrujących świetlistą postać tego, co wolność narodu ponad życie ukochał.

I dziś czytamy orędzie wydane ku jego czci przez prezydenta St. Zjedn. Hoovera, w którym wzywa naród amerykański do uczczenia pamięci „dzielnego oficera i świetnego kawalerzysty polskiego, któremu nie było dane oglądać triumfu sprawy, za którą padł, ale któremu słusznie winniśmy pamięć i wdzięczność. Niech flagi gwiazdziste ozdobią wszystkie domy w państwie, i łopotem swym przypominają bohaterskiego obrońcę wolności narodu amerykańskiego“.

L. M.

Określenie stron świata zapomocą zegarka.

Zapomocą kieszonkowego zegarka w słoneczny dzień można określić zawsze z dostateczną dla praktycznych celów dokładnością wszystkie cztery „strony świata“, t. j. kierunek północy, południa, wschodu i zachodu na widnokręgu. Określenie kierunku polega na następującej manipulacji.

Należy obrócić tarczę kieszonkowego zegarka, trzymając go poziomo, w ten sposób, żeby strzałka, wskazująca godziny była skierowana w stronę słońca. Wówczas kreska na obwodzie koła, leżąca pośrodku między wskazówką godzinną a liczbą XII, ustali nam kierunek południa.

Więc naprzykład, jeśli strzałka godzinna wskazuje 4 godzinę, to skierowawszy ją ku słońcu, stwierdzimy, że środkowa kropka między wskazaną godziną IV a XII będzie leżała ponad godziną drugą. Punkt ten określi kierunek południa, w przeciwnym kierunku będzie północ, na lewo wschód, na prawo — zachód.

Można to przedstawić inaczej.

Znaleźć na obwodzie tarczy punkt środkowy między godziną, jaką pokazuje mała (godzinna) wskazówka i kropka nad cyfrą XII; skierować tę środkową kropkę ku słońcu, — wówczas godzina dwunasta wskaże kierunek południa.

Naprzykład, jeśli zegarek wskazuje godzinę 4-tą, to należy skierować podziałkę, znajdującą się nad godziną 2-ą, ku słońcu. Wówczas linja przeprowadzona od środka zegarka ku XII-iej, będzie wskazywała kierunek południa.

Dla potwierdzenia powyższego wystarczy przypomnieć, że o godzinie XII-iej (w południe) słońce, wskazówka godzinna i podziałka na tarczy ponad cyfrą XII. — wszystko leży w jednej linji, skierowanej na południe. Następnie i słońce, i godzinna wskazówka posuwają się w tym samym kierunku. Lecz wskazówka godzinna dokona pełnego obrotu w 12 godzin, a słońce w 24, t. j. w dwa razy większy okres czasu. Na tem też i opierają się powyższe reguły.

K. Cz.

Jak wyznaczano nasze granice.

Gdyby kogoś z Was, Czytelnicy, zapytano, co potrzeba, aby utworzyć własne państwo? Odpowiedź: trzeba trzech rzeczy; 1) ziemi, czyli terytorjum, 2) ludności i 3) własnej władzy, czyli rządu. Kiedy ma się te 3 rzeczy — można mówić o własnym państwie. Ludność i własny Rząd są może najłatwiejsze do osiągnięcia, ale ten pierwszy warunek jest jednym z trudniejszych, a był bardzo trudny, jeżeli chodzi o terytorjum dla naszego własnego państwa.

Zyjemy w Europie, w której każdy choćby najmniejszy, kawałek ziemi ma swego właściciela. Nawet ziemie w pobliżu bieguna leżące, pokryte stałe lodem i śniegiem, a więc nieużytki, i te mają swoich właścicieli — państwa.

Chcąc więc w tak rozdzielonej Europie tworzyć własne państwo, trzeba zawsze liczyć się z tem, że ktoś będzie bronił tej ziemi, którą będziemy mieli użyć dla własnego państwa. My, Polacy, którzy mieliśmy państwo, a którym to państwo zabrano przemocą, kiedy nie zrezygnowaliśmy z odebrania własnych ziem, musieliśmy przygotować się na krwawą walkę o ziemię, o terytorjum, o to, co było najważniejszym dla nas.

Musieliśmy przygotować się na walkę, gdyż żadne ugody i umowy nie dają zazwyczaj rezultatów tam, gdzie chodzi o ziemię. Zazwyczaj siłą trzeba zabierać terytorjum. Rozumiał to doskonale Wódz — Józef Piłsudski. Przewidywał, że

tylko z bronią w ręku może myśleć o odebraniu należących się nam ziem.

Dlatego wychował szeregi do walki, zaprawiał je, by w odpowiedniej chwili wnieść na szalę dziejów.

Można było przewidywać walkę zawziętą, gdyż chodziło o takich przeciwników, jak Moskale i Niemcy. Pierwsi swoją liczbą — drudzy organizacją mogli stać się dla nas niebezpieczni.

Jednak przyszły Wódz nie wahał się, stworzył legjony, by były częścią armji, walczącej o granice nowej Polski.

Rachuby nie zawiodły. Tylko dzięki sile udało nam się wywalczyć nasze dzisiejsze granice.

Spojrzenie ze mną na granice dzisiejszej Polski. Na mapie oznaczone są one kolorem czerwonym. Dla nas ten kolor — to nie tylko kolor umówiony, ale to kolor krwi, która została przelana przy stworzeniu granic nowej Polski.

A jeżeli niekiedy na mapach widzicie granice państw, oznaczone linią przerywaną kreskami prostopadłymi, co wygląda jak krzyżyki, to pamiętajcie, że i takie oznaczenie granic Polski — jest słuszne, gdyż wiele krzyżów stanęło nad grobami poległych przy ustalaniu tychże granic. Polska, to kraj, który bardzo krwawił zanim doszedł do stanu dzisiejszego. Dlatego też stokroć bardziej cenić nam należy Ojczyznę, bo nie została wytargowana, ale krwią żołnierzy - legjonistów oznaczona.

Ale może to tylko tak ładnie mówi się? A więc żebyście nie myśleli, że to słowa, zróbmy wędrówkę wzdłuż granic Polski.

Na zachodzie, poczynając od morza Bałtyckiego, graniczy Polska z Niemcami.

Od tego miejsca, gdzie rzeka Piaśnica wpada do morza Bałtyckiego, rozpoczyna się nasza zachodnia granica, biegnąc na południe na przestrzeni 1400 klm. do punktu, w którym schodzą się granice Polski, Niemiec i Czechosłowacji.

Granica ta na przestrzeni od Piaśnicy aż do Lublińca została ustalona w t. zw. traktacie czyli umowie, zawartej w dniu 28 czerwca 1919 r. w Wersalu (pod Paryżem), która to umowa określała warunki pokoju pomiędzy zwycięskimi państwami t. zw. Koalicji (do której należały: Anglja, Francja, Belgja, Włochy, Japonja, Ameryka, Polska i t. d.), a zwyciężonymi Niemcami.

Polska znalazła się też jako państwo równoznaczne Niemcom, z którymi, jako zwycięzca, zawarła umowę.

To stanowisko Polska może zawdzięczać tylko osobie dzisiejszego Marszałka, który, jako Wódz Legjonów, bił naprzód Moskale, by następnie obrócić się przeciw Niemcom.

W umowie więc wersalskiej, zawieranej z Niemcami, Polska miała określoną swą zachodnią granicę, ale umowa wersalska nie określała granicy naszej na Śląsku Górnym.

Ta część granicy z Niemcami została więc wywalczona dzięki wy-

Kącik: WIELKIE CZYNY.

Z numerem niniejszym Redakcja wprowadza kącik, poświęcony heroicznym czynom, dokonywanym przez jednostki w szarem życiu codziennym, lub wśród huk granatów i gwizdu kul na polu chwały. Niech te pełne bohaterstwa i samozaparcia się czyny będą kamieniem szlifierskim, wygładzającym młode serca i dusze; płomieniem, hartującym wolę i wzbudzającym wzniosłą chęć naśladownictwa. Niech podszeptą młodym czytelnikom naszym, iż w sercu każdego człowieka ukryte są ideały, za które życie poświęcić nie żal.

W tem miejscu Redakcja zwraca się do Was, młodzi przyjaciele, z prośbą o nadsyłanie nam wiadomości o każdym czynie bohaterskim, jaki wśród Was się wydarzył, lub o którym słyszeć mogliście, a więc np. o wyratowaniu tonącego, wyniesieniu z płonącego domu, obronie słabszego z narażeniem własnego życia i t. d. Nadsyłany materiał chętnie zużytkujemy w kąciku „Wielkie czyny“.

Bohaterki ognia i wody.

W tych dniach dwie Szwedki dokonały heroiczných czynów odwagi. Trzynastoletnia Szwedka, Vera Lundin, rodem z miasteczka Märsta uratowała z pod

walącego się w płomieniach domostwa troje małych dzieci i jedną osobę dorosłą. Bohaterska dziewczyna, poparzona i napół obłąkana, z przerażeniem biegła w ciemną noc od domu do domu, budząc ludzi i kierując akcją ratowniczą.

W tym samym mniej więcej czasie młoda kucharka okrętowa, Jenny Wickmann, wyratowała młodego chłopca w trakcie katastrofy okrętu „Maih“. Zaznaczyć należy, iż tylko te dwie osoby wyszły cało z katastrofy, gdyż reszta załogi zatonała. Bohaterska kucharka, walczy obecnie ze śmiercią w jednym ze szpitali w Visby, gdyż chociaż dopłynęła do lądu, wlokąc za sobą nieprzytomnego chłopca, jednak lekarze stwierdzili złamanie lewej nogi, zdruzgotanie trzech żeber i niebezpieczne rany na głowie, wywołane uderzeniem spadającego masztu. W nieludzkiem wysiłku utrzymała się kucharka z swoim żywym balastem przez 12 godzin na falach morza. Wickmannówna przebywa w szpitalu. Pokój jej zasypany jest kwiatami i darami, które ludność znosi jako dowód uznania. Stan jej zdrowia notują codziennie wszystkie gazety w Szwecji.

Król odznaczył obie bohaterki, które złożyły dowód niezwykłej ofiarności i odwagi.

siłkom legionistów, którzy swoim ofiarnym życiem, na polach bitew składanem, pokazali Europie, że naród polski nie odstąpi od swych żądań.

Pozostała jeszcze do określenia część naszej zachodniej granicy na Górnym Śląsku.

Śląsk, za czasów jeszcze Kazimierza Wielkiego dzielnicą piastowska - polska, przechodził poważne koleje w historii, aż w 18 w. dostał się pod panowanie pruskie, a jako kraina bogata w minerały (węgiel, ruda żelazna, metale) nic dziwnego, że podobał się Prusakom, pragnącym czerpać siłę z jego bogactw. To też zaczął się na Śląsku napływ różnych Niemców: fabrykantów, mistrzów, urzędników i t. p., którzy zaczęli nadawać zewnętrzny charakter niemiecki tej, przez ludność polską zamieszkałej, dzielnicy. Polska nie mogła zgodzić się na pozostawienie Niemcom tej polskiej dzielnicy. Europa, bojąc się nowej wojny, postanowiła, że na Śląsku przeprowadzi się głosowanie, i ludność wypowie się, do kogo chce należeć: do Polski, czy do Niemiec.

Głosowanie takie nazywa się plebiscytem.

Do głosowania zaczęły się Niemcy przygotowywać w sposób barbarzyński: posługiwali się przekupstwem, grozili pozbawieniem pracy, zapisywali dawno już umarłych Niemców na listy głosujących, by za nich głosować, szkanowali ludność polską, i to tak dalece, że, zniecierpliwiona, chwyciła za broń, urządzając powstanie śląskie. Inie jedno było takie powstanie, ale aż trzy.

Zakrwawiły się miasteczka i wioski śląskie, bo ci, którzy chwycili za broń, zostali pokonani przez silnie uzbrojone bandy niemieckie, a inni, którzy uświadamiali swoich współbraci, że mają głosować za Polską, byli skrytobójczo mordowani. Dlatego też plebiscyt, odbyty 23 października 1921 r., po trzykrotnym chrzcie krwi, nie mógł dać takich rezultatów, na jakie liczono. Jednak, pomimo postrachu i groźb, większość gmin na Śląsku opowiedziała się za Polską; kiedy jednak przyszło do rozstrzygnięcia, to Anglja, nam wówczas nieprzychylna, sprawiła,

że otrzymaliśmy tylko część Śląska. Anglja tłómaczyła innym państwom, że nie można Niemcom zabrać całego Śląska ze względów gospodarczych, że Niemcy nie zdołają płacić odszkodowań Europie. Widzimy, że pomimo przyznania Niemcom części Śląska, Niemcy i tak Europę zwodzą, urządzają sztuczne bankructwa, byle samym wykręcić się od zapłaty; a protektorka ich ówczesna, Anglja, dziś sama znalazła się w trudnej sytuacji, i nie może sobie dać rady ze swoją walutą! Tak to spełnia się czasami w historii sąd nad krzywdą drugich.

Druga część Śląska wraz z 700 000 Polaków została przyznana Niemcom.

Na tym odcinku granicy stała się nam ogromna krzywda! Śląsk Górny, jako dzielnica zamieszkała przez ludność polską, powinien wrócić do Polski całkowicie.

Granica nasza na tym odcinku naprawdę jest krwawa i woła o poprawkę!

Może i ta chwila nadejdzie!

B.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ Zaćmienie księżyca. ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

Wieczorem 26 września 1931 r. wielu czytelników „Młodego Gryfa“ obserwowało zaćmienie księżyca. Chmury nie pozwalały coprawda obserwować całego zjawiska od początku do końca jego trwania, niemniej jednak księżyc w pewnych okresach czasu wyglądał z poza chmur, pokazując swą zaćmioną, jakby zadymioną tarczę. Ponieważ

zjawiska zaćmienia księżyca są dość rzadkie, korzystam z okazji, aby podać nieco wiadomości o mechanizmie naszego układu słonecznego.

Torunianin Mikołaj Kopernik obwieścił światu wielką prawdę o układzie słonecznym. Słońce według tego układu jest wielką płomienną kulą, dookoła której krążą po elipsach (wydłużonych kołach) ciemne,

jak nasza ziemia, kule-planety. Rysunek 1 daje przybliżone pojęcie o układzie Kopernikowskim, czyli środkowo-słonecznym.

Najbliżej słońca krąży planeta Merkury, w odległości 2 razy większej krąży Wenus, w odległości 150 milionów kilometrów od słońca krąży nasza ziemia, 2 razy dalej niż Ziemia krąży ma-

Czesław Sław

4)

Niedole leguńskie

urywki z pamiętnika legionisty

(Ciąg dalszy.)

Trudno zaiste w tych warunkach było dłuższy czas pozostać tutaj.

Kwaterna, jaką otrzymałem, pozostawiała również dużo do życzenia.

Małeńki pokoik, na czwartym piętrze, posiadał wprawdzie łóżko, oraz szeroką staroświecką szafę, ba nawet miniaturową wypłowiałą kanapkę, i mógł dać chwilowy przytułek, licząc skromnie, trzem nawet osobom, lecz nigdy w świecie siedmiu.

Tyłu bowiem „lokatorów“ zgłosiło się, i tyłu musiał ten pokój przygarnąć.

Widziałem wiele w życiu, i wiele też przeszedłem, lecz to, co tutaj zabaczyłem, przeszło wszelkie granice możliwości. Mianowicie, jeden z lokatorów, dla którego zbrakło miejsca, pakował się poprostu do szafy na noc, i tam, mając niżej głowę od nóg, gdyż te, jako zbyt długie, wypychał do góry, chrapał sobie w najlepsze.

Jak trzeszczała i chwiała się biedna szafa, mówić nie będę, dodam tylko, że kiedy „sublokator“ zbyt długo rzucał się w niej, czy to pod wpływem niepokojnych snów, czy też głodnego żołądka, i spać nam nie dawał, braliśmy za cel nieszczęsny grat, i rzucaliśmy w niego butami...

Mając dosyć tego psiego żywota, poprosiłem organizację o wysłanie mnie na „robotę“ na prowincję, co się też stało.

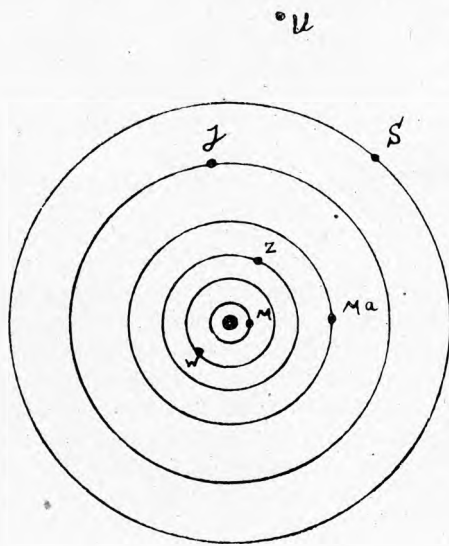
Miała baba trzech synów...

Dwóch było mądrych, trzeci zaś poszedł do Legionów...

Przypomniały mi się smętne strofki piosenki legjonowej... Odzwierciadla ona chwilowy nastrój zgnębiętego leguna, któremu pech dogryzł do żywogo...

W takiej mniejwięcej sytuacji znalazłem się pewnego wieczoru, kiedy przybyłem na stację kolejową, wybierając się do Hrubieszowa. Kupiwszy bilet III klasy (czwartej nie było), pcham się przemocą, gdyż ścisk był okrutny...

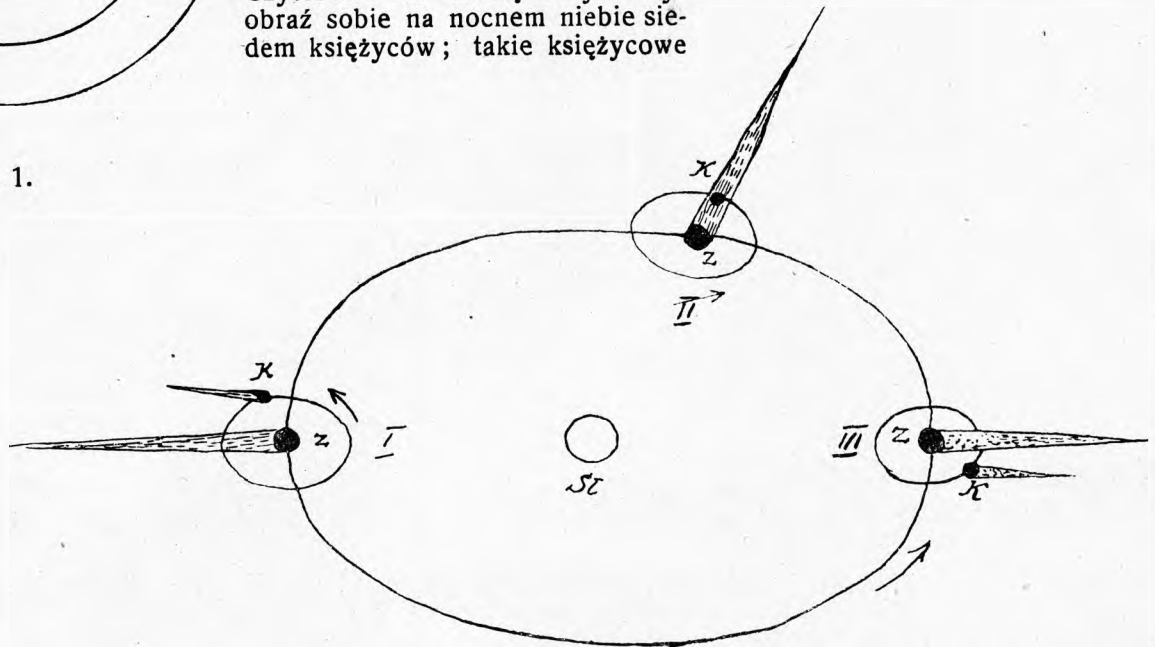
Ledwie zdążyłem umieścić swe doczesne dobra na wysokiej półce, machinalnie sięgnąłem ręką do



Rys. 1.

leńki w porównaniu z innymi planetami Mars, jeszcze dalej — Jowisz, wreszcie Saturn, Uran, Neptun i najdalej — olbrzymi Pluton. Wedle dzisiejszych zatem wiadomości dookoła słońca krąży 9 planet, z których Ziemia nie jest najmniejszą, gdyż mniejszymi od niej są Merkury, Mars i Wenus, zato Jowisz ma objętość 1357 razy większą od Ziemi. Dookoła planet krążą znacznie mniejsze kule-księżycy; Ziemia ma 1 księżyc, Mars — 2, Jowisz 7 księżyców, Saturn — 10, Uran — 4, i Neptun — 1 księżyc. Przymknij Czytelniku na chwilę oczy i wyobraź sobie na nocnym niebie siedem księżyców; takie księżycowe

noce są na Jowiszu i Saturnie. Odległość naszego księżyca od powierzchni ziemi wynosi 384900 kilometrów, czyli jest tak daleko, że gdybyśmy mogli pojechać na księżyc pociągiem z szybkością 40 km. na godzinę, to jechalibyśmy 13-miesiący i 1 dzień bez przerwy. Objętość naszego księżyca jest 50 razy mniejszą od objętości ziemi. Księżyc wiruje dookoła ziemi po elipsie, i sam obraca się około własnej



Rys. 2.

kieszeni, w której portfel wraz z biletem ulokowałem, i o nieba!...

Portfel ulotnił się jak kamfora...

W największym podnieceniu szukam jeszcze zgu-by w innych kieszeniach i na podłodze...

Lecz trudno było znaleźć to — czego już nie było...

W jednej chwili znalazłem się w położeniu profesora, który biegnąc za „okazem“, nagle topi się w sadzawce...

Zaskoczenie to wywołałoby prawdopodobnie jednakowe wrażenie...

Bez biletu kolejowego, bez paszportu, o który mi najwięcej chodziło, i bez forsy, miałem zacząć podróż! Ładna perspektywa...

Na rozmyślanie jednakże nie wiele było czasu, tembardziej, że konduktorzy darli się już, ażeby zajmować miejsca. Zamykane przez nich z trzaskiem drzwi wydały mi się odgłosem wbijania ćwieków do mej trumny. Wszystko to trwało zresztą niedługi moment, gdyż, odzyskując leguńską fantazję, zwracam się głosem wprawdzie nieco żałośnym, lecz niemniej jednak doniosłym do zajmujących miejsca pasażerów:

— Zgubiłem, lub skradziono mi portfel z dokumentami osobistymi. Grozi mi aresztowanie, proszę zatem o zwrot przynajmniej samych dokumentów.

Apel ten został wysłuchany... lecz przez konduktorów i żandarmów, którzy nagle zainteresowali się moją osobą (wolałbym, żeby złodziejem).

Poproszono mnie więc do komendy stacji, celem spisania protokołu. Szczęście całe, że zabrałem ze sobą bagaż, gdyż pociąg w międzyczasie odjechał.

Nie tracąc jednakże rezonu, dziękuję z uśmiechem (co on mnie kosztował...) stróżom bezpieczeństwa za opiekę i, zapewniając ich, że zguba nie jest znów tak dla mnie tragiczną, chcę odejść do miasta zpowrotem...

Obietnice wyrobienia sobie dokumentów osobistych w Komisarjacie nie poruszyły ich.

Prowadzą mnie do komendy dworca „tylko“ celem załatwienia formalności, t. j. spisania protokołu...

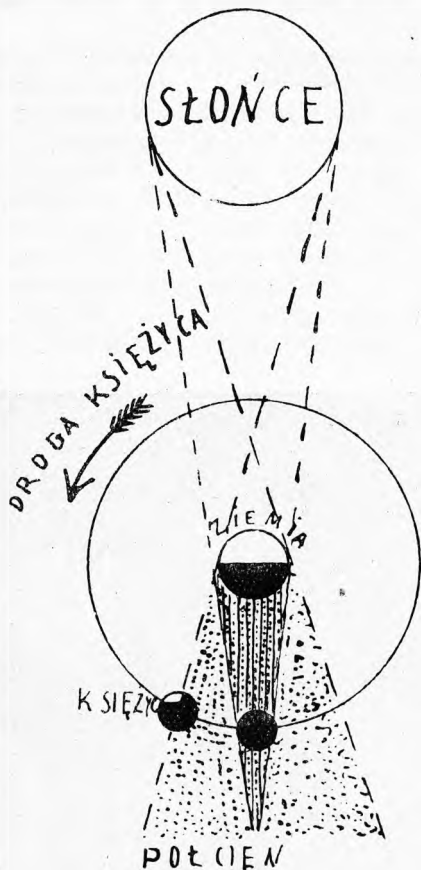
„Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ — pomyślałem sobie z rozpaczą...

Im chodzi „tylko“ o formalności, — mnie zaś o moją skórę...

„osi“ tak, jak ziemia wiruje dookoła słońca i równocześnie dookoła swej osi. Jeden obieg księżyca dookoła ziemi odbywa się w 27 dniach i 7¹/₂ godzinach; w czasie tym księżyc przebiega drogę 2¹/₂ miliona kilometrów, czyli w godzinę przebywa 3700 kilometrów. Obrót księżyca dookoła jego osi odbywa się również w czasie 27 dni i 7¹/₂ godzin, czyli światło dzienne na oświetlonej przez słońce stronie księżyca trwa prawie 13¹/₂ dnia ziemskiego; tyleż czasu trwa tam noc.

Skutkiem tego, że czas obiegu księżyca dookoła ziemi jest równy ilości czasu obrotu księżyca dookoła własnej osi, ludzie z ziemi widzą zawsze tylko jedną stronę księżyca.

Ziemia, oświetlona promieniami słońca, rzuca w przestrzeń wielki stożkowy cień. Jeżeli zajdzie taki wypadek, że jasny, oświetlony przez słońce, księżyc trafi w swym obiegu dookoła ziemi na cień ziemi, a nie minie tego cienia, przechodząc nad nim lub pod nim, to następuje zaćmienie księżyca, jak to było kilka dni temu. Rysunki



Rys. 3.

2 i 3 pomogą zrozumieć dokładniej przyczynę zaćmienia księżyca.

Na rys. 2 uwidocznione są w miejscach I i III takie położenia słońca, ziemi i księżyca, jakie zachodzą wtedy, gdy widzimy księżyc oświetlony, czyli świecący; w położeniu II, księżyc wszedł w cień ziemi, czyli nastąpiło zaćmienie księżyca. Rys. Nr. 3, lepiej przedstawia zaćmienie księżyca, ale zato jest mniej ścisły, gdyż nie zachowano na nim dostatecznych odległości i wymiarów słońca, ziemi i księżyca.

W następnych numerach „Młodego Gryfa“ będę dalej opowiadał o budowie wszechświata, jeżeli Czytelnicy nadeślą do redakcji pisemne życzenia, aby opowiadania te były wydrukowane.

Obecnie kończąc, wspomnę jeszcze, że zaćmienia księżyca powtarzają się co 18 lat i 10 dni, czyli takie zaćmienie, jakie było 26 września 1931 r., powtórzy się 6 października 1949 roku, w każdych zaś 18 latach przypada 29 zaćmień księżyca, nie wszystkie jednak są widoczne.

Cz.

TWOI OJCOWIE WYWALCZYLI POLSKĘ — UDZIAŁEM W PRACY P. W. UTRZYMASZ JĄ I WZMOCNISZ.

ładny zbieg okoliczności..

Lecz cóż było robić... Prośba ich była tak gorąca... że, chcąc niechcąc, wchodzę z nimi do kancelarii. Oczywiście zaczęło się od tego — jak się nazywam, skąd i dokąd jadę etc...

Podczas tych „formalności“ pocilem się, jak mysz pod miotłą...

Zawistny los jednakże uśmiechnął się znów do mnie... W najcięższym bowiem momencie otwierają się drzwi, wchodzi kolejarz, meldując, że po odjeździe pociągu ktoś wyrzucił przez okno jakieś papiery. Odwracam się nagle i poznaję moją własność. Bojąc się ażeby tych „papierów“ władze przypadkiem nie przeglądnęły, wyrywam mu je z ręki i pokazując tylko jeden paszport (drugi był w środku), resztę pakuję do kieszeni. Nie wspominając więcej o skradzionym portfelu, kłaniam się uniżenie i wychodzę.

Odetchnąłem całą pierś na świeżem powietrzu.

Wracając do poprzedniej kwatery, rozmyślałem nad tem zejściem i przyszedłem do przekonania, że złodziejasek, sam nie lubiąc mieć do czynienia z władzami, wyczuł widocznie podobnego pasażera...

Portfel wprawdzie zatrzymał, lecz zwrotem dokumentów uratował delikwenta...

Tak więc apel mój odniósł skutek...

Co sprawca miał na myśli, tego nie wiem i nie mam zamiaru dociekać... a broń Boże przeprowadzać jakiegokolwiek analogji.

Przyjmuję sam fakt tego, co się stało, z wdzięcznością...

Powrót mój nie ucieszył zbyt wiele kolegów, najmniej zaś „sublokatora“ nieszczęsnej szafy, który zdążył już zająć moje miejsce na kanapce. Udobruchałem go jednak przyrzeczeniem, że jutro bezwzględnie wyjadę.

Na drugi dzień otrzymałem znów forszę od organizacji i szczęśliwie przybyłem do Hrubieszowa. Inspektor szkolny, do którego otrzymałem polecenie, dał mi posadę nauczycielską we wsi Rozkoszówce, dokąd po kilku tygodniach sprowadziłem żonę z dzieckiem. Żona, posiadając odpowiednie kwalifikacje, otrzymała stanowisko kierowniczkę, ja zaś — młodszej siły. Podział ten musiał być taki, gdyż musiałem być przygotowanym na wszystko, t. j. do dalszego wiania w razie potrzeby, żona zaś mogła przez czas dłuższy zapewnić sobie wegetację.

(C. d. n.)

ARMJA REZERWOWA RZECZYPOSPOLITEJ

Głos Powstańca i Wojaka Pomorzanina.

Od stu pięćdziesięciu lat w dziejach **Narodu Polskiego** główną rolę, a zarazem może najszczytniejszą odgrywał Powstańca i Wojak. Jego znaczenie podkreślał charakter stosunków politycznych, jakie panowały w Europie pod koniec XVIII i przez cały XIX wiek. Polska, wykreślona z pośród państw, jako jednostka polityczna, żyła życiem **Powstańców i Wojaków**, i ich krwią świadczyła światu o swoim istnieniu. Powstańca i wojak polski, walczący w imię **Tej**, któ-

waldu, by móc dać odpowiedź sile wrażej. Lecz nie tylko nazewnątrz ma bronić interesów **Polski**, lecz i wewnątrz czuwać nad jednością i zgodą, by móc się przeciwstawić podstępnej polityce wrogów, sączących w granice jad niezgody partyjnej i klasowej. **Wierni** swemu zawołaniu — **Wolność** — pełnić powinni święty obowiązek, jaki na nas włożyła **Polska**, wywalczona setkami mogił nieznanymi, a świętymi nam **Bohaterów**.

A gdy spełnimy swój obowiązek, wykażemy tem samem, że godni jesteśmy wolnej i niepodległej **Polski**.

Wojen decydują rezerwy. Ich liczba i stopień wyszkolenia. Szcupłość kadr instruktorskich i skromne środki pieniężne naszego państwa — pozwalają tylko na powierzchowne zapoznanie ze sztuką wojkową szerokich rzesz obywateli. Również krótkie ćwiczenia rezerwy w wojsku nie mogą gruntownie wypełnić braków. To też sami obywatele z własnej woli, a w poczuciu dobrze zrozumianego obowiązku, muszą tutaj przychodzić państwu z pomocą i sposobić się do przyszłych czynów w łonie organizacji społecznych. Taką rolę na naszym terenie spełniają placówki Powstańców

swych, i dla siebie, znajduje jeszcze wiarus czas na pracę w szeregach związku.

A praca to wielce różnolita. Bo nietylko na ćwiczeniach wojskowych polega: wiara ćwiczy tam serce i ducha obywatelskiego.

Ze skromnych składek Związek udziela zapomóg tym swoim członkom, którzy stracili pracę i nie znajdują dziś środków do wyżywienia swych rodzin.

Wiele uwagi władze Związku poświęcają zagadnieniom społecznym i kulturalnym.

Żadne większe wydarzenie w państwie, żadna rocznica, przypominająca sławne dzieje naszego narodu, nie pozostaje bez echa, przeciwnie, znajduje żywy oddźwięk.

Ostatnio wielce uroczyste obchodzono rocznicę 600-lecia zwycięstwa pod Płowcami.



Powstańcy i Wojacy jako komturowie zakonu z bitwy pod Płowcami.

Wspomnienia o dziejach 1772 r.

*Hej, nad tą polską ziemią,
Hej, czarne krają kruki,
Roszczać chcą Ojczyznę,
Hej, na trsy krwawe satuki!
Tę jedną Katarzyną,
Tę drugą Prusak chwytą,
A tu znów Małopolska
Na trzeci krzyś przybita.*

*Zahuscie lasy, bory,
Nad Wilją, Dnieprem, Wartą,
Ze ciche wasse knieje
Na troje wam rosdarto!
Zaplacście rosą niwy,
Zasumcie kłosem pola,
Że na kraj niesszczśliwy
Zapadła już niewola!*

*Od Gniezna, od Kruszwicy,
Zraniony orzeł leci,
A w gnieńdzie jego kruki
Hodują swoje dzieci.*

*Nad Niemnem, nad Wiliją
Sokoły w skrzydła biją,
Wypłoszył je sły jastrząb,
Z dwugłową krwawą szyją,*

*Zaćmiło się nam słońce,
Zaćmiły się niebiosy,
Okryła ziemię polską
Troista krwawa rosa!*

Jeszcze nie zginęła! z 1798 roku.

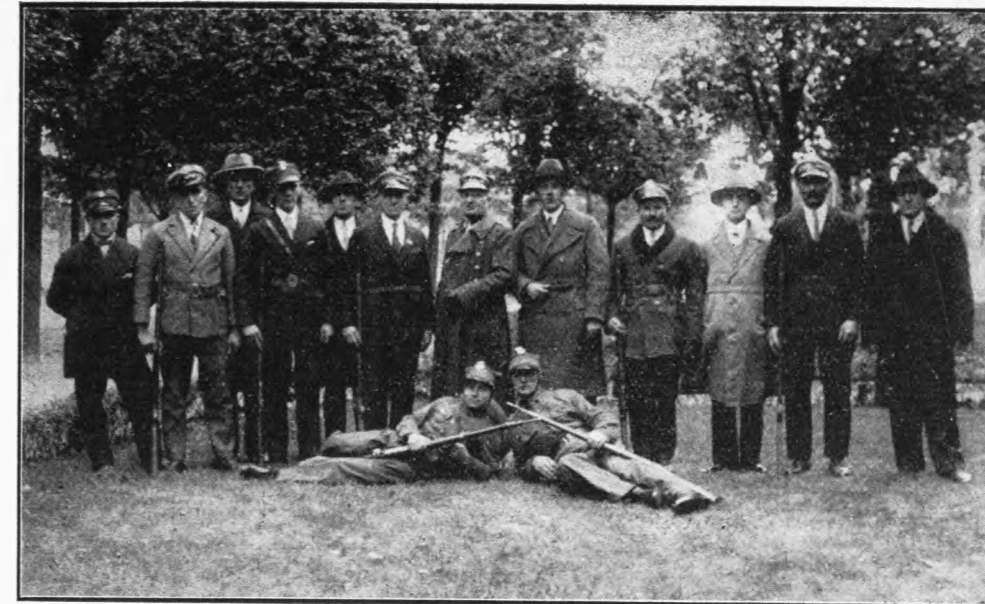
*Jako w polu prseoranem,
Siew runieje wiosną,
Tak i w męźnych polskich sercach
Znów nadsieje rosna.*

*Śpiewa żołniersz na widiecie,
Śpiewa u ogniska,
A Ojczyzny imię drogie,
Jak gwiazda mu błyska!*

*Kto ją pierwszy tam wyśpiewał,
Nikt już dzisiaj nie wie —
Ale żyje duch Powstańca
W tym nadsieci śpiewie.*

*Przeleciała piosnka góry,
Przeleciała morza —
Zaświtała w ziemi polskiej.
Jak nadsieci rosa,*

*Choć nas prsemoc gnębi wroga,
Choć nam głos odjęła,
Leci piosnka nad polami:
— Jeszcze nie zginęła!*



Grupa powstańców i wojaków koła Toruń.

rej nie uznawał ówczesny świat polityczny, stanowiąc w swoich szeregach **Jej** byt, a przez walkę dążył do **Jej** wskrzeszenia. O **Nią** walczył konfederat barski, za **Nią** lał krew kosynier z pod znaków Kościuszki. Dla **Niej** szary generał, **Henryk Dąbrowski**, życie i honor swoich żołnierzy dawał Bogowi Wojny, przelewając krew we Włoszech, na **San-Domingo**, na skalistych zboczach **Samo-Sierry**, i wśród mroźnych równin **Rosji**. **Ona** była zawołaniem dzielnych czwartaków z roku 1830. Dla **Niej** Mierosławski i Marcinkowski wywołali w Poznańskim powstanie w roku 1848. Za **Nią** ginęły najszlachetniejsze jednostki w ostępach leśnych pod Langiewiczem i Trauguttem w 1863 roku.

Z **Jej** imieniem na ustach szedł w bój szary **Legun**, zmagając się z wrogiem i niewiarą rodaków.

I dziś, gdy, jakby się zdawało, nic nie zagraża już wolnej i niepodległej Polsce, i dziś **Powstańca i Wojak** stać muszą na **Jej** straży. Bo musimy zawsze pamiętać, że jesteśmy otoczeni śmiertelnymi wrogami naszej państwowości, którzy nigdy nie zapomną, że kiedyś, dzięki naszej słabości, rządili nami, że kiedyś, sięjąc wśród nas zawiść i niezgodę, igrając na ambicji jednostek, ciągnęli z nas niezliczone korzyści.

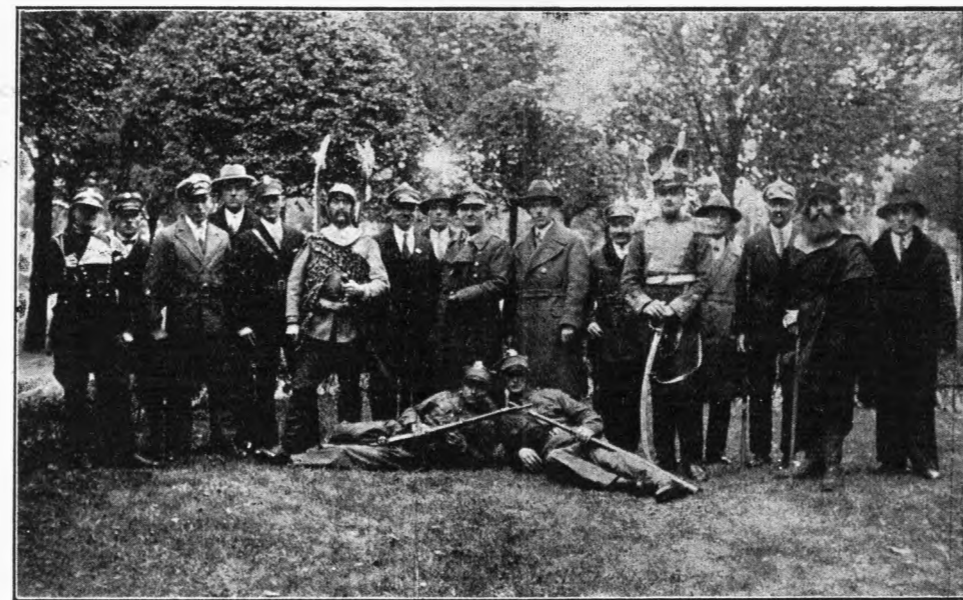
Już dziś dają się słyszeć ich głosy!

Już dziś chcą oderwać od **Macierzy** połać rdzenia polskiej ziemi, odciąć od świata, by później rzucić się na nas, jak sto pięćdziesiąt lat temu.

Dlatego i dziś **Powstańca i Wojak**, pomny na spuściznę czterech pokoleń, które za Polskę oddały mienie i życie, musi zająć w społeczeństwie polskiem czołowe miejsce, jako obrońca całości **Polski**, musi wykrzesać z siebie ducha rycerzy z pod **Płowców i Grun-**

„MŁODY GRYF”

ma zapewnioną współpracę wybitnych działaczy P. W., L. O. P. P., Floty Nar., Nauczycielstwa i t. d.



Wojsko polskie w różnych okresach: srogi rycerz Łokietkowy, husarz Jana III, ulan ks. Józefa Poniatowskiego, belniacy, legjoniści, strzelcy i powstańcy.

W dzisiejszych wojnach biorą udział całe narody — mężczyźni i kobiety.

Armia czynna przestoczyła się w szkołę, która w czasie pokoju sposobi naród do walki. — O wyni-

Wojaków. Że społeczeństwo nasze uświadamia sobie wielkie znaczenie armii rezerwowej — dowodem tysiączne szeregi Związku Powstańców i Wojaków. Poza codzienną troską o kawałek chleba dla rodzin

„MŁODY GRYF”

Prenumerujcie

Powstańcy i Wojacy ogniska toruńskiego, łącznie z Harcerzami, Związkiem Oficerów Rezerwy, Związkiem Podoficerów Rezerwy, Związkiem Legionistów, zorganizowali wspaniałą akademję w miejscowym teatrze. Poza chórami i deklamacjami wystawiono żywe obrazy, przedstawiające momenty z bitwy pod Płowcami.

Ujrzelismy znów, jak przed wiekami, białe płaszcze z czarnymi krzyżami, i srogie krzyżackie zbroje; lecz w wielkich brodatych postaciach nie było pychy niezmiernej, jeno lęk i groza przed polskim królem.

Bo przyszła godzina zapłaty za krew i lzy niewiast i dzieci, księży i starców, za ruiny i zgłiszcza.

Więc drży struchlałe serce rabusi krzyżem znaczonych, co nigdy nie znali litości dla słabszych, a pokorę udawali przed silniejszym....

Różne okresy dziejowe powtarzają się w historii narodów.

Chwila obecna dziwnie przypomina okres zmagania się Łokietka z krzyżakami. Jak wówczas, tak i dziś idą w świat krzyki o krzywdzie niemieckiej. Spadkobiercy niepokromionej niczem buty krzyżackiej zdają się zmierzać tą samą drogą do nowej walnej rozprawy.

Dławiące dłonie, cisnąc słowian, którzy nieszczęściem losu pozostali jeszcze w ich władaniu, stroją się jednocześnie w piórka obrońców innych narodów — a cichaczem kuja broń!

Powstańca i Wojak, utrudzony codzienną walką o byt, nie myśli o wojnie zaborczej — puszcza w niepamięć dawne i dzisiejsze krzywdy — ale jeśli przebierze się miara cierpliwości, jeśli wyciągnie się krwiożerca dłoń po to, co nasze — hej! pójdziemy na nowy Grunwald.

L. O. P. P.

JULJAN KALICKI.

— Wezwanie —

By się uchronić przed przemocą wroga,
I wesprzeć siły odporne w narodzie:
Gdy zapanują i rozpacz i trwoga,
Gdy nas napadnie wróg w własnej zagrodzie,
Gdy jadem zatruc zechce nam powietrze,
Odebrać oddech piersi spracowanej,
Sądząc, że z ciałem i ducha nam zetrze,
I wygna z ziemi krwawym potem zlanej —
Winniśmy stanąć granitowym murem,
Wysłuchani w łoskot, gdzieś z pod niebios stropu,
Maszyn, płynących nieprzerwanym sznurem —
My, zjednoczeni dziś w szeregach LOPPU.
Liga Obrony to straż naszych rodzin
I włości naszej, co krwią okupiona,
Zraszana łzami wśród bezsennych godzin,
Mogilą braci u kresów znaczona!

Że każdy w świecie pochód tryumfalny,
Poprzedza stale obowiązek święty —
Wiedzieć nam trzeba! Bo CZYN jest moralny,
Jako nam wskazał Wódz nasz nieugięty! —
Czynem więc stwierdzić wypadnie niezłomnym —
Że wierę w siebie żywymy płomienną!
Że przekażemy w spuściznie potomnym
Tę pozostałość prawdziwie bezcenną,
Która im przyszłość zapewni spokojną!
Że bez przerażeń na polskim zagonie,
Po żmudnym trudzie schylą głowę znojną,
Nie biorąc miecza w spracowane dłonie!
Idźmy jak jeden do szeregów Ligi!
Niech każdy stawa jak brat obok brata!
Niech polskich lotów zawarczą nam śmigi!
Niech się rozzumi wokrag Polska Skrzydlata!

SPROSTOWANIE:

W numerze 27 Młodego Gryfa, w artykule „Społeczeństwo Pomorza na rzecz L. O. P. P.“ zaszedł błąd: mianowicie liczba członków wspierających w kołach szkolnych została podana na 3 000, powinno być 30 000.



Wiadomości rolnicze.

Od szeregu lat młodzież wiejska pracuje nad powiększeniem zasobów swoich wiadomości rolniczych drogą „przysposobienia rolniczego“. A więc zarówno w teorji, jak i w praktyce. Przez coroczne udoskonalania stosowanych metod w uprawie roślin i hodowli osiągamy rezultaty, które wykazują, wiele można osiągnąć z gospodarstwa rolnego, i jak dzisiejsze sposoby dalekie są od doskonałości. Wszczepiana w ten sposób wiedza rolnicza doprowadzić musi do znacznego powiększenia dochodowości gospodarstw rolnych. — Narazie prace konkursowe obejmują małe działki doświadczalne. Wykazane jednak tutaj dochody każą wkrótce właścicielom rozszerzyć, stosowane przy konkursach metody na większe obszary, a w rezultacie na całe gospodarstwo. Korzyści osiągane przez zespoły przysposobienia rolniczego są dzisiaj już tak znaczne, a zamiłowanie do systematycznej pracy naukowej nad podjętymi zadaniami tak już wzrosły w duszę młodzieży wiejskiej, że trudno sobie wyobrazić, aby akcja ta skończyć się mogła. Nawet w czasach tak złych dla rolnika jak obecnie. A raczej dlatego, że czasy są złe, że dochody kurczą się gwałtownie, że chwilami stajemy bezradni — nie wiedząc co począć — musimy szukać dróg do uzyskania większej wydajności i szybszego

obrotu. — Te sposoby wskazują nam konkursy rolnicze. I dlatego w chwili, kiedy zakańczamy pracę tegoroczną, pora jest pomyśleć o przygotowaniach na rok przyszły. — Taka to już jest dola rolnika. Jeszcze nie wszystko sprzątnął, jeszcze nie zakosztował tegorocznej produkcji, a już musi myśleć o roku przyszłym. Już teraz musi wiedzieć, które pola jakie mają przeznaczenie i odpowiednio je przed zimą uprawić. To samo musi czynić konkursowiec. Każdy więc, kto zamierza brać udział w przyszłorocznych konkursach, już teraz musi przystąpić do wyznaczenia sobie poletka wielkości 100 m², i odpowiednio je uprawić. Ponieważ nie wszyscy czytelnicy M. G. znają zasady pracy w przysposobieniu rolniczem, postaram się tutaj króciutko je przedstawić. — A więc w każdej miejscowości organizacje tworzą zespoły. Np. Związek Strzelecki w Topólcie postanawia przystąpić do konkursów.

Do pracy zgłasza się, powiedzmy, 10 strzelców (najmniej — sześciu). Tworzą oni zespół, który stanowi komórkę pracy. Zespół obiera sobie jeden lub dwa tematy, przyczem wszyscy muszą mieć tematy jednakowe. — Np.: buraki pastewne, kapusta, marchew pastewna, ziemniaki, albo prosięta, kury, króliki, ogródki kwiatowe i t. p.

Następnie zespół wybiera sobie przodownika, najlepiej wychowanka szkoły rolniczej, albo innego światłego rolnika, i rejestruje się w swojej komendzie powiatowej. Zanim zespół otrzyma szczegółowe przepisy, już teraz należy wybrać sobie temat, aby przed zimą poczynić niezbędne zabiegi. W wypadku przystąpienia do uprawy okopowych, trzeba już wyznaczyć sobie poletko (każdy dla siebie na własnym polu). Wynawozić je zaraz, przyorać płytko, i następnie, po 3—4 tygodniach, głęboko zaorać, i tak zostawić do wiosny. Nawożenie wiosenne zawsze jest mniej skuteczne. Tam gdzie warstwa orna jest płytka,

a wskutek tego orka głęboka nie może być stosowana, należy orać z pogłębiaczem. Wszystkie prace muszą być notowane w dzienniku czynności, (każdy dla siebie). Zanotować tam należy, kiedy jaką pracę wykonano, jakimi siłami i ile godzin. Wszystko bowiem musi być później przeliczone na pieniądze, aby się dowiedzieć, jakie zyski osiągnięto z pola.

Co należy robić dalej, podamy w następnych numerach Mł. Gryfa.

Strzelcy! Zgłaszajcie się do konkursów rolniczych.
M.

M. WIECHA.

●●●●●●●●●● Jak oszczędzać? ●●●●●●●●●●

Aby oszczędzać, trzeba powziąć naprzód postanowienie ciulania groszy na cel zgóry oznaczony. Np. niejedyn z Czytelników pragnie mieć rower, inny radjo, jeszcze inny aparat fotograficzny, biblioteczkę i t. p. Pośród różnych celów oszczędzania zatrzymam się specjalnie nad jednym. Byłby on zewszeczmiar wskazany dla tych Czytelników, którzy wiedzą, że będą służyć w wojsku. Jak wiadomo, w wojsku ma się „wikt i opierunek“, ale na drobne wydatki, jak papier listowy, znaczki pocztowe, pasta do obuwia, kino i t. p. trzeba mieć swoje pieniądze. Stanowią takie wydatki parę złotych miesięcznie. Kto ma rodziców, i do tego zamożnych, ten może się spodziewać, że mu na utrzymanie w wojsku środków dostarczą — ale większość młodzieży to synowie rolników, którym w dzisiejszych czasach b. trudno o grosz, i nie widać, żeby prędko w rolnictwie działo się lepiej. Czy nie byłoby rzeczą rozsądną odkładać sobie po parę złotych na miesiąc przez 2—3 lata, żeby uciulać sporą sumkę na okres pełnienia służby wojskowej? Pomyślcie, jak to przyjemnie byłoby czerpać wówczas grosze na wydatki z własnej kasy, zamiast pisywać listy o pieniądze, choćby nawet rodzice lub opiekunowie nie odmówili pomocy? Jakże to dobrze czuć się niezależnym materialnie, i mieć to moralne zadowolenie, że się nie jest dla nikogo ciężarem!

Oszczędzanie, jak wszystko, trudne jest na początku, zwłaszcza gdy się przystępuje do ciulania grosza w pojedynkę. Trzeba i można przełamać w sobie opór, i wytrwale dążyć do obranego celu oszczędzania. Najlepiej i najłatwiej ćwiczyć się w enocie oszczędzania, przystępując do tego dzieła społecznie, grupą, gromadą. Każdy z Was, Czytelnicy, jest lub może być członkiem jakiejś organizacji, np. koła lub stowarzyszenia młodzieży, związku strzeleckiego, towarzystwa religijnego i t. p. Poruszcie tedy (po przeczytaniu moich artykułków na ten temat) sprawę oszczędności na zebraniu Waszej organizacji. Starajcie się przekonać innych członków i towarzyszy Waszych, że w dzisiejszych czasach każdy dobry obywatel od młodości powinien się zaprawiać do oszczędzania w interesie własnym i ze względu na dobro naszego państwa. Niechaj każdy składa oszczędności na cel dobrowolnie

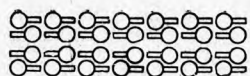
przez siebie obrany. Aby ułatwić członkom ciulanie groszy, wysuńcie projekt założenia przy Waszej organizacji kasy oszczędności, do której należeć może każdy z członków, który wyjawi chęć składania co miesiąc pewnej kwoty na cel przez siebie obrany. Zresztą celu oszczędzania, jeżeliby się kto krępował, nie potrzebuje wyjawiać. Może się zdarzyć, że wśród uczestników kasy oszczędności, do której w zasadzie powinni należeć wszyscy członkowie danej organizacji, znajdą się ciulacze o wspólnych celach. Wtedy mogą oni utworzyć oddzielną grupę i ustalić, ile powinni oszczędzać co tydzień, czy co miesiąc, by postanowiony cel osiągnąć. W ten sposób członkowie Kasy Oszczędności mogą się sami podzielić na grupy, zależnie od celu oszczędzania, np. grupa rowerowa, radjowa, grupa przyszłych żołnierzy, wycieczkowa i t. p. Może być też ponadto wspólny cel dla całej organizacji np. kupno sztandaru lub biblioteczki dla swej organizacji i t. p.

Korzyści dobrowolnego podziału na grupy oszczędzających są te, że wywołuje się szlachetne współzawodnictwo wśród uczestników kasy. Przytem na czele danej grupy winien stać przewodniczący, którego obowiązki polegać będą na przypominaniu zainteresowanym członkom o regularnym wpłacaniu do kasy dobrowolnie zadeklarowanych kwot. Rola kierownika grupy będzie miała doniosłe znaczenie wychowawcze dla członków danej organizacji.

Z doświadczenia wiemy, że wiele czynności choćby np. gimnastykę, daleko łatwiej się wykonywa w gromadzie, niż w pojedynkę. To samo da się powiedzieć o żmudnej pracy oszczędzania. Spróbujcie oszczędzać społecznie, ławą, a przekonacie się, drodzy Czytelnicy, że wspólne wysiłki Wasze będą uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Przystępujcie do zakładania kas oszczędności! W następnych numerach podana będzie instrukcja o prowadzeniu kasy oszczędności systemem go-tówkowym.

Przeczytajcie pilnie tę instrukcję, i weźcie się rażno do dzieła. W razie wątpliwości lub potrzeby zasięgnięcia informacji w przedmiocie kasy oszczędności skierowujcie pytania do Redakcji.



Kolejarze pod bronią.



Ćwiczenia polowe Okręgu Pomorskiego pod Ślesinem.

Sześćset lat minęło od chwili, kiedy król polski Władysław Łokietek stoczył bitwę pod Płowcami, gdzie zginęło 20.000 rycerstwa krzyżackiego. Nic dziwnego, że w bieżącym roku cała Polska w jednym rytmie obchodzi tę rocznicę, bądźto syjąc pamiątkowy kopiec na miejscu zwycięstwa, bądź też w inny sposób dając wyraz dzielności oręża polskiego.

K. P. W., pomne tych Dni Krwi i Chwały, urządziła w tym czasie kilka imprez o charakterze wojskowym. Jedną z nich były ćwiczenia polowe K. P. W. między Bydgoszczą a Nakłem, 27 września b. r.

W ćwiczeniach brały udział ogniska Bydgoszcz, Strzelewo, Ślesin, Nakło n. Notecią, Białosłowie, Osiek n. Not., Samostrzel, Kapuścisko Małe, Solec Kujawski, Mrocza.

Ćwiczenia dostosowano do potrzeb fachowokolejowych. Władze reprezentowali: w zast. p. gen. Thommego przybył p. mjr. Cenzartowicz i p. mjr. Capała wraz z korpusem oficerskim. Z ramienia Zarządu Okr. przybył prezes ob. Welz z członkami Zarządu, kmdt. I. Rejonu, ob. inż. Nehrebecki i in.

Po odbytych ćwiczeniach, rozrzucone oddziały zgromadziły się w Ślesinie, gdzie raport odebrał prezes Zarządu Okr. ob. Welz, oraz p. mjr. Cenzartowicz. Następnie oddziały przedfilowały przed korpusem oficerskim i władzami.

Po defiladzie, bataljony wyruszyły na obiad, podczas którego prezes Zarz. Okr., ob. Welz, wygłosił przemówienie, charakteryzując znaczenie odbytych ćwiczeń. Nawiązując do przedmówcy, p. mjr. Cenzartowicz wyjaśnił w swym przemówieniu znaczenie P. W., w szczególności rolę K. P. W., stwierdził owocną pracę oddziałów, chwalać karność organizacji K. P. W. Następnie podniosły się gromkie i żywe okrzyki na cześć Armji, Jej Wodza, P. Prezydenta, oraz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ćwiczenia zostały planowo wykonane, dzięki kierownictwu i opracowaniu tychże przez p. p. kpt. Urbana i kpt. Janickiego, kmdta rej. ob., inż. Nehrebeckiego, oraz refer. P. W. zarządu Okr. P. W., ob. W. Piotrowskiego.

Otwarcie kortu tenisowego Ogniska K. P. W. Bydgoszcz.

Dnia 6. IX. b. r. dokonano uroczystego otwarcia kortu tenisowego sekcji tenisowej przy K. P. W. Bydgoszcz. Prezesa Zarządu Okręgowego K. P. W.,

ob. B. Welza, powitał prezes sekcji tenisowej ob. Cz. Welz, poczem Prezes Zarządu Okr. wygłosił przemówienie, wyrażając uznanie dla garstki członków, która dzięki wytrwałości wybudowała bez środków materialnych pierwszy w okręgu kort. Następnie przy dźwiękach orkiestry K. P. W. prezes Zarządu Okr. ob. B. Welz przeciął wstęgę, dokonując otwarcia kortu. Pierwszą partję rozegrali: ob. Kaz. Zieliński — ob. Winc. Zieliński, pani Zielińska — Winc. Zieliński.

Ognisko K. P. W. Pruszcz Pomorski.

Dnia 2. VIII. b. r. ognisko urządziło ostre strzelanie z broni wojskowej do tarczy 10-pięścieniowej, z odległości 100 m., w pozycji leżącej.

Wyniki: ob. Ign. Żuławski — 33 punkty,
ob. Lzyd. Murawski — 33 „
ob. Józ. Mroziński — 32 „

Ognisko K. P. W. Strzebielino.

Dnia 9. VIII. b. r. staraniem ogniska odbyło się ostre strzelanie z broni wojskowej na odległość 100 m., z pozycji leżącej. W strzelaniu wzięło udział 18 członków. W wyniku rozdano 3 nagrody pomiędzy najlepszych współzawodników.

Uroczysty wieczór ku czci Prezesa Zarządu Okręgu Pom. ob. B. Welza.

Celem uczczenia pierwszego i zasłużonego Prezesa Okręgu Pomorskiego Kol. P. W. i naczelnika Wydz. Kontr-Doch. D. O. K. P. Gdańsk w Bydgoszczy, p. B. Welza, Komitet, w osobach zast. naczel. W. K. D. — D. O. K. P. Gdańsk, p. Sikorskiego i vicepr. Zarządu Okr., ob. inż. Stabrowskiego, urządził 4. X. b. r. w ognisku K. P. W. uroczysty wieczór, na program którego złożył się koncert orkiestry K. P. W., oraz odegrana przez zespół amat. komedia w 3 aktach Turskiego p. t. „Czar munduru“.

P. Prezes ob. Welz w serdecznych słowach podziękował zebrany za życzenia.

W komedji występowali: p. Posingerowa, p. Piotrowska, p. Niwińska, ob. Matuszewski i ob. W. Piotrowski. Dzięki dobranemu zespołowi, jak i reżyserji p. Twardowskiego, komedia wypadła bardzo udatnie, czego dowodem były gęste i mocne brawa.

Mile spędzony wieczór pozostawił w bardzo licznie zebranych uczestnikach uroczystości niezapomniane wrażenie.

Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie

Ćwiczenia polowe Powstańców i Wojaków m. Grudziądza.

Dnia 13. IX. 1931 r. odbyły się ćwiczenia bojowe jednej wzmocnionej komp. Powst. i Woj. miasta Grudziądza. Punktualnie o godz. 8-mej stanęli wszyscy na zbiórkę w koszarach 64 p. p., gdzie otrzymali całkowite umund. i uzbrojenie, poczem raportował d-ca tejsze por. rez. Sempiański, komendantowi P. W. na miasto Grudziądz, kpt. Szafranowi. W chwilę później odebrał raport kpt. Mayer, Obw. Kmdt. P. W. i W. F., witając zebranych Wojaków w podniosłych słowach, poczem wezwał do dalszej owocnej współpracy z wojskiem.

Na ćwiczenia przybył konno Główny Kmdt. Zw. płk. Kustron, D-ca Piech. 16 Dyw., śledząc szczegółowo przebieg ćwiczeń. Po odebraniu raportu i przeglądzie komp., przywitał serdecznie brać wojską, poczem szczegółowo omówił przebieg ćwicze-

nia i wydane przez dowódców rozkazy, chwalać dziarską postawę wojaków, oraz zapal i poświęcenie, z jakim przeprowadzili pierwsze swoje ćwiczenia bojowe, w myśl wydanych przez niego rozkazów.

Po przybyciu do koszar spożyto obiad żołnierski, który jeszcze bardziej zspolił druhow, poczem udali się na strzelnicę garnizonową, gdzie kapitan Szafran przeprowadził pierwsze strzelanie ostre, celem sprawdzenia wyszkolenia strzeleckiego.

W strzelaniu osiągnęli najlepsze wyniki: Kociński 43 pkt., Janczewski 42 pkt., Frankiewicz i Delata 41 pkt. i Malinowski 40 pktów na 50 możliwych.

Po strzelaniu zdano umundurowanie, broń i udano się do domu.

Z życia Związku Strzeleckiego

Zaciąg do szeregów — zarządzenia.

Dążąc do rozwoju liczebnego, trzeba jednak zwrócić baczną uwagę na jakościową selekcję nowowstępujących członków. Polecam bezwzględnie przestrzegać wprowadzenia przez dwóch dawnych, godnych zaufania członków, którzy gwarantują poziom etyczny i ideowy nowowstępującego, i odpowiadają moralnie za jego przekroczenia. Nie mogą być przyjmowane do organizacji jednostki, na których ciężą zarzuty natury moralnej. Na komendantów wkładam odpowiedzialność za kontrolę kwalifikacji nowopryjmowanych członków. Wszyscy nowowstępujący winni złożyć wypełnioną i podpisaną deklarację członkowską. Bez tego przyjmowanie jest wzbronione. Wobec wszystkich nowoprzyjętych kandydatów przestrzegam polecam trzy-miesięczny okres próbny. W ciągu tego okresu kandydatom nie wolno używać miana „strzelec“, a tylko „kandydat“, przyczem nie wolno im nosić weżyków. Starac się też trzeba, by w programie przysposobienia wojskowego, przerabiali tylko ćwiczenia bez broni, która powinna być im wręczona dopiero po złożeniu przyrzeczenia. Przyrzeczenie winno być składane dopiero po ukończeniu okresu próbnego i to, o ile możliwości, nie gremjalnie przez cały oddział, a tylko przez jego członków, zakwalifikowanych indywidualnie.

Wytyczne jesiennej pracy sportowej w Zw. Strzeleckim.

Zorganizować na jesień pracę sportową w następujący sposób;

A. Oddziały:

a) dla nowowstępujących członków.

1. Przegląd lekarski.
2. Gry i zabawy ruchowe.
3. Początki gier sportowych (siatkówka, koszykówka) — raz na tydzień.
4. Marsze od 12 do 20 klm. bez obciążenia i nie na wynik, raz na 2 tygodnie.

b) dla starszych członków:

1. Zaprawa w grach sportowych.
2. Marsze z bronią — raz na 2 tygodnie. Dystans od 15 do 25 klm. Czas przeciętny 11 — 12 min. na 1 klm.
3. Próby na odznakę sportową.
4. Biegi naprzelaj

B. Powiaty.

W miarę możliwości powiaty przy końcu okresu jesienno zorganizują na zakończenie okresu sportowego międzyoddziałowe rozgrywki w grach sportowych, oraz biegach naprzelaj.

Niezależnie od powyższego, należy w okresie jesiennym rozwinąć w terenie żywszą działalność w kierunku zdobywania odznak sportowych Z. S. względnie P. O. S.

Strzelczynie Toruńskie na froncie obywatelskiej pracy dla dobra państwa.

W Toruniu, po ukończonych obozach, kursach i urlopach, żeński oddział zabrał się ochoczo do pracy na okres zimowy. Zbiórki narazie odbywają się raz w tygodniu.

Oddział żeński w Toruniu jest jakby kadra instruktorską, ponieważ liczy wiele członkiń wyrobionych społecznie i organizacyjnie. Poszczególne członkinie podjęły się prowadzić pracę świetlicową w oddziałach męskich, inne znowu zajęły się organizacją oddziałów żeńskich na przedmieściach, których Toruń posiada aż pięć.

Na ostatniem zebraniu zostały utworzone sekcje: imprezowo-dochodowa, strzelecka i sportowa. Od 1 października zostanie rozpoczęty kurs obrony przeciwgazowej dla wszystkich czł. oddziału.

Topolka.

Dotychczasowa nasza referentka wychowania obywatelskiego, a zarazem skarbniczka ob. Grzankówna Józefa, nauczycielka w Topolce została przeniesiona na stanowisko nauczycielki do Konecka tuł. powiatu.

Ob. Grzankówna w dużej mierze przyczyniła się do tego, że oddział nasz jest w stadium rozwoju intensywnej pracy. — Jako referentka wychowania obywatelskiego, umiała kupić dokoła siebie młodzież i zainteresować pracą w świetlicy, jako skarbniczka — starać się o pieniądze, tak bardzo potrzebne oddziałowi, i niejednokrotnie pewne sumy ze swej skromnej pensji ofiarować do kasy oddziału.

Wdzięczni za pracę, składamy serdeczne podziękowanie i życzymy ob. Grzankównie powodzenia w dalszej pracy społeczno-narodowej.

Chełmża.

W piątek dnia 25. b. m. w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyło się zebranie Zarządu KPZS. i Zarządu oddziału Z. S., na którem przewodniczył ob. dr. mecenas Wyszkowski. Zebranie zaszczylicili swoją obecnością ob. Chorąży i ob. Masojada. Po zagajeniu przez ob. Wyszkowskiego, przystąpiono do obrad zasadniczych, których tematem było wyjaśnienie sprawy ściągania składek, dalej sprawy administracyjno-wewnętrzne, omówienie zjazdu Strzelców powiatu Toruńskiego w Chełmży, sprawa komendantury Z. S. i t. d. W związku z ściąganiem składek, uchwalono co następuje: składki, które wpływają od członków czynnych i wspierających, pokrywać będą koszta administracyjno-wewnętrzne Z. S., zaś składki Koła Przyjaciół obrócone zostaną na zakupy czy to mundurów, czapek, bądź też sprzętu magazynowego. Co do zjazdu Z. S., zdecydowano zaniechać organizowania Zjazdu, natomiast uchwalono zorganizować w późniejszym czasie Zlot, którego głównym celem będzie wysłuchanie sprawozdań Prezesów z żywotności i prac na terenie powiatu. Wypada zaznaczyć, o fakcie, który podano do wiadomości obradującym, że w związku z bezrobociem członków czynnych Z. S. Dr. Wyszkowski postarał się dla owych członków o pracę w cukrowni na czas kampanji. Na tem zakończono obrady.

Chojnice.

Utworzenie Tow. Przyjaciół „Strzelca”.
Dnia 26. b. m. odbyło się zwołane przez p. Starostę, dr. Zalewskiego, zebranie organizacyjne Tow. Przyj. Zw. Strzeleckiego, w którym wzięło udział przeszło 60 osób. Po dłuższej dyskusji uznano za potrzebne i konieczne natychmiastowe

utworzenie na terenie Chojnic — Towarzystwa. Prezesem wybrany został p. dr. Kozubski, dyr. Szkoły Handlowej w Chojnicach, wiceprezesem zaś p. Alojzy Pruszek, właściciel majątku Krojanty. Wszyscy obecni zapisali się na członków Towarzystwa.



Z Pomorza.

Toruń.

W niedzielę, dnia 11 bm. rozegrane zostały na boisku gimnazjalnym w Toruniu dwa spotkania w grach sportowych. Mianowicie w koszykówce G. K. S. II. pokonał 8 P. A. C. w stosunku 40:16, zaś G. K. S. I. odniósł zwycięstwo nad reprezentacją 4-go pułku lotn. w stosunku 30:16. Obydwie drużyny gimnazjalne grały bardzo dobrze.

Raid lotniczek.

We czwartek na lotnisku toruńskim wylądowały w bezpośrednim locie z Warszawy, biorące udział w raidzie lotniczek polskich, lotniczki polskie p. Wanda Olszewska i Danuta Sikorzanka na aparatach PZL 5. Przyłot do Torunia, zapowiedziany poprzednio na poniedziałek 5 bm, opóźnił się wskutek wypadku, jaki miały lotniczki w drodze między Grodnem a Warszawą. W piątek 9 bm. „parienki z chmur” wystartowały z Torunia do Gdyni.

Komunikat.

Bieg dziesięć tysięcy metrów o mistrzostwo Pomorza odbędzie się w Bydgoszczy 18 bm.

Przysposobienie kobiet w Gdyni.

Ostatnio zorganizowane zostało w Gdyni Koło miejscowej organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Sprawę referowała instruktorka P. W. K., p. Ordyńcowa. Zarząd koła gdyńskiego składa się z następujących osób: pp. inż. Zalewska, Porzeńska, Kukulska, dr. Flisowska, prof. Wasilewska i Wysocka. Ćwiczenia prowadzić będzie p. Ordyńcowa.

Poznań zwycięża Pomorze 92¹/₂ — 71¹/₂.

W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym Poznań — Pomorze w niedzielę 4 bm. zwycięstwo odniosła drużyna poznańska 92¹/₂ — 71¹/₂ pkt.

Osiągnięto szereg doskonałych wyników, a między innymi Turczyk (Poznań) pobił rekord okręgowy w rzucie oszczepem, osiągając 56,54 mtr. Grüning pobił rekord Pomorza na 200 mtr. wynikiem 22,8, wreszcie w sztafecie 4×100 mtr. drużyna pomorska uzyskała wynik 45,2, który jest lepszym od dotychczasowego rekordu Pomorza.

Z całej Polski.

Nawiązanie kontaktu sportowego z Belgami. Zwycięzamy w lekkiej atletyce, przegrywamy w piłce nożnej.

W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Brukseli wobec wielu tysięcy widzów dawno oczekiwany mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską a Belgią. Był to pierwszy występ Polski na zachodzie Europy, dlatego też Polska przygotowała się do tego spotkania bardzo starannie. Belgijczycy przywiązywali również wielką wagę do wyniku meczu. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Polski 38:28 punktów. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, że nasza reprezentacja wystąpiła w osłabionym składzie.

Równocześnie z meczem lekkoatletycznym odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgii. Po ciekawej i emocjonującej walce przyniosły zwycięstwo Belgijczykom w nieznacznym stosunku 2:1 (1:0).

Zawody Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W dniu 10. b. m. o godz. 9.30 p. min. komunikacji, A. Kühn dokonał otwarcia drugich okręgowych zawodów strzeleckich Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na strzelni-

cy wojskowej na Bielanych pod Warszawą. P. minister oddał strzał honorowy do tarczy, otwierając zawody. W zawodach brało udział 240 zawodników.

Tabela ligowa.

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) Garbarnia	18	24	39:16
2) Wisła	19	24	46:26
3) Warta	18	23	56:23
4) Legja	18	23	44:27
5) Pogoń	17	22	34:27
6) Ł. K. S.	19	20	41:35
7) Ruch	18	19	35:39
8) Polonja	18	16	29:36
9) Cracovia	18	16	28:43
10) Czarni	20	12	25:50
11) Lechja	20	11	23:59
12) Warszawianka	17	10	29:47

Wspaniały wyczyn lotniczy kpt. Karpińskiego. Londyn — Warszawa w jednym etapie.

W środę o godz. 17 wylądowali na lotnisku warszawskim kpt. pil. Karpiński i inż. Suchodolski, odbywający od d. 23 września raid po Europie na płatowcu R. X

Lotnicy przybyli bezpośrednio z lotniska Croydon pod Londynem, skąd wystartowali tego samego dnia o godz. 7.

Ponieważ linja powietrzna: Londyn — Warszawa wynosi około 1500 km. — lot ten, zrobiony w jednym etapie, jest wybitnym wyczynem sportowym.

Nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz uzyskał Szydłowski rzutem 96.27 (prawą ręką 55.12).

Doroczny bieg sztafetowy.

W Poznaniu rozegrany został doroczny bieg sztafetowy o nagrodę związku dziennikarzy i publicystów sportowych. Trasa wynosiła 10 km. Bieg wygrała poraz piątą drużyna Warty w czasie 21:36,2.

Nowy sukces bokserów poznańskich.

W Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Poznania i Wrocławia. Zwyciężyła drużyna poznańska 12:4. Polacy wygrali wszystkie spotkania z wyjątkiem wagi lekkiej.

Mistrzostwa Polski w szczypiórniaku.

Tegoroczne mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie przedstawicieli trzech okręgów: Poznania, Śląska i Krakowa. Tytuł mistrza zasłużenie zdobyła drużyna śląska Chorzów, która okazała się najlepiej grającym w Polsce zespołem obok Cracovii. Zwycięzcy górowali nad swymi przeciwnikami szybkością, startem do piłki oraz celnością strzałów. Warta zajęła drugie miejsce, wygrywając zdecydowanie ze Sokołem, jednak w nieco za wysokim stosunku.

Zagraniczne.

Otwarcie olimpiady bałkańskiej.

Na wielkim stadionie sportowym w Sofji odbyła się olimpiada bałkańska z udziałem zawodników bułgarskich, greckich, rumuńskich, jugosłowiańskich i albańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Grecji, która zdobyła 26 pkt., Bułgaria 22, Turcja 9 i Jugosławia 4 punkty.

Rekord światowy lotniczki Rumuńskiej.

Lotniczka rumuńska Braescu ustanowiła wczoraj nowy rekord światowy w skoku ze spadochronem z wysokości 6.000 metrów. Spadanie to trwało 21 minut 25 sek.

Z tygodnia.

Z Pomorza.

Dnia 8 b. m. wydarzyła się w Gdyni straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą 13 ofiar ludzkich oraz 14 rannych. Skutkiem wybuchu gazu świetlnego wyleciał w powietrze nowo zbudowany blok mieszkania Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Rozgrzebywanie gruzów trwa. Śledztwo prowadzi specjalna komisja, która zjechała z Warszawy.

We wrześniu b. r. upłynęło 550 lat od założenia miasta Kartuz przez zakonnika Zakonu Kartuzów, Jana Deterhusa; początkowo powstał klasztor Kartuzów od którego wzięło początek i nazwę dzisiejsze miasto powiatowe i stolica „Kaszubskiej Szwajcarii“. Kartuzy należą obecnie do najstarszych miast Pomorza.

W Gdyni odbyło się spuszczenie na wodę statku kwarrantannowego „Samarytanka“, wybudowanego przez Stocznice Gdyńską, całkowicie z materiałów polskich, przez inżynierów i robotników polskich. Wymiary statku: długość — 15 m, szerokość — 4 m, zagłębienie — 1,5 m. Szybkość — 9 węzłów/godz.

Tydzień Propagandowy P. W. w Grudziądzu.

Niedziela 4. X. 1931 r. otworzyła tydzień propagandowy P. W., poprzedzony capstrzykiem komp. wojsk., trzech komp. P. W. i orkiestry wojskowej.

W tym dniu zebrały się licznie oddziały P. W., przy udziale wojska i orkiestry z 64 p. p., na dziedzińcu koszarowym 64 p. p., gdzie sformowano 5 komp. umundurowanych z bronią, 2 komp. bez broni i oddziały P. W. K.

Program tego dnia miał przebieg następujący: o godz. 12-tej odbyła się msza św. w kościele parafjalnym św. Mikołaja, podczas której ks. kapelan Łęga wygłosił podniosłe kazanie. Następnie odbyło się przemówienie na Głównym Rynku prof. Sławuskiego, i defilada oddziałów przed Komendantem Garnizonu p. Generałem Rachmistrukiem.

Po południu — akademja popularna w Domu Żołnierza, otworzona prelekcją mec. Kolańskiego, zaś w dalszej części programu koncertowała orkiestra 65 p. p. Wieczorem odbyła się w Teatrze Miejskim druga akademja o charakterze uroczystym, którą rozpoczęło przemówienie Pana Starosty Niepokulczyckiego. W poszczególnych punktach całej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji i prasy.

Z całej Polski.

Od dnia 15 b. m. Ministerstwo Poczty wprowadza na okres 6 miesięcy dopłaty na rzecz bezrobotnych od korespondencji; od listów zwykłych i kart pocztowych — 10 groszy, od korespondencji poleconej — 15 groszy. Dodatki te mają przynieść 15 milionów złotych.

W niedzielę 4 b. m. nastąpiło otwarcie mostu drogowego przez rzekę Wartę na drodze z Biedruska do Bolechowa, pow. Poznań. Budowę mostu o długości 200 m wykonali saperzy brygady poznańskiej w ciągu zaledwie 2 miesięcy, co stanowi iście amerykańskie tempo. Otwarcia dokonał minister robót publ., gen. Norwid-Neugebauer.

W dn. od 7 do 14 listopada r. b. odbędzie się na terenie Warszawy „II-gi tydzień morski“, organizowany przez Stołeczny Komitet Floty Narodowej. Zadaniem tygodnia jest zwiększenie liczby członków Komitetu Floty Narodowej, oraz wydatne zwiększenie ofiar na budowę okrętu wojennego p. n. „Dar Warszawy“.

W dniu 4 bm. w Międzyrzeczu (pow. Biała Podlaska) odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci zamordowanych dnia 16 listopada 1918 r. przez Niemców 46 Peowiaków. Modły na cmentarzu u mogiły poległych oraz mszę żałobną na rynku w Międzyrzeczu celebrował ks. biskup Przezdziecki. Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda lubelski p. Świdziński.

Dnia 11 bm. p. Marszałek Józef Piłsudski wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek do Rumunii. Panu Marszałkowi towarzyszy w podróży lekarz przyboczny płk. dr. Woyczyński.

Ze świata.

Ameryka.

Prezydent St. Zjedn. Hoover (czyt. Huwer) uzależnił przedłużenie Niemcom odroczenia spłaty długów od zaprzestania przez nich agitacji na rzecz zwrotu korytarza pomorskiego.

Lotnicy amerykańscy Pangboon i Herudon przelecieli Pacyfik w ciągu 41 godzin.

Anglia.

W Londynie koncertował Ignacy Paderewski, któremu publiczność zgotowała entuzjastyczną owację. Prasa angielska nazywa Paderewskiego największym z żyjących pianistów.

Genewa.

Dnia 13 bm. odbędzie się nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, celem omówienia zatargu japońsko-chińskiego.

Hiszpanja.

Zgromadzenie narodowe przyznało kobietom czynne i bierne prawo wyborcze; kobieta hiszpańska była odsunięta dotychczas od udziału w życiu politycznym.

Sowiety.

Sąd ludowy w Moskwie skazał na 6 miesięcy więzienia dwóch przedsiębiorców budowlanych za to, że podjęli się remontu cerkwi.

Lotwa.

W wyborach do sejmu lotewskiego Polacy uzyskali na prowincji 2 mandaty, utrzymując swój dotychczasowy stan posiadania.

Niemcy.

Władze szkolne w Pile zarządziły zamknięcie 23 szkół polskich doksztakających. Do szkół tych uczęszczało 700 dzieci. Barbarzyński prusak nie ustaje w gnębieniu mniejszości polskiej.

Czechy.

W wyborach komunalnych na terenie powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego polacy zdobyli 372 mandaty na ogólną liczbę 810. W stosunku do r. 1927 liczba przedstawicieli gminnych narodowości polskiej wzrosła o 40 %.



Dział rozrywek umysłowych



W każdą kratkę wpisać jedną literę.
Wyraz utworzony przez pierwszą pionową kolumnę da rozwiązanie.
Jako nagrodę redakcja przeznaczona książkę por. mar. Olgierda Żukowskiego „Stalowe rekiny“.
Termin nadsyłania rozwiązania upływa 24-go października b. r.

Znaczenie wyrazów.

1. sposób uczesania, 2. słup, 3. część ciała, 4. kawał pola, 5. miara powierzchni w Ameryce, 6. odpoczynek, 7. lepsze, 8. drzewo liściaste.

1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. St. Pastwa, Radziejów Kujawski. Materiał do referatu znajdzie Pan w NN 1, 7 i 22 „Młodego Gryfa“. Poza tem polecić Panu możemy „Redutę“, dwutygodnik P. W. i W. F., wychodzący w Wilnie (NN 7, 8, 12 z r. 1924, oraz NN 1 i 2 z 1925 r.),

oraz „Żołnierza Polskiego“, poświęcającego dużo uwagi świetlicom. Komenda główna Zw. Strzel. w Warszawie, ul. Myśliwiecka 3/5 posiada bogaty materiał bibliograficzny, traktujący sprawę świetlic.

WESOŁY KĄCIK

W SZKOLE.

- Gapialski, powiedz mi, jaki mamy pożytek ze świni?
- Mięso, panie profesorze.
- Dobrze, ale co jeszcze?
- Używa się jako przezwiska...

W BANKU ŻYDOWSKIM.

- Moryc, przeleciałbyś samolotem do Ameryki?
- Nie warto nawet o tem mówić.
- Dlaczego?
- Bo w kasie naszego banku nigdy niema większej gotówki.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Toruńskiego w TORUNIU.

Instytucja prawa publicznego o pupilarnej pewności

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za oprocentowaniem 7%—10% zależnie od terminu wypowiedzenia oraz wykonuje czynności bankowe w granicach statutu.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Miasta Torunia

Instytucja prawa publicznego o pupilarnej pewności

PRZYJMUJE: Wkłady oszczędnościowe na najdogodniejszych warunkach.
 WYPOŻYCZA: skarbonki oszczędnościowe dla drobnych oszczędności.
 OTWIERA: rachunki bieżące i czekowe. UDZIELA: pożyczek wekslowych i hipotecznych. RACHUNKI PRZEKAZOWE: Bank Polski, Toruń.
 Komunalny Bank Kredytowy, Poznań. P. K. O. Poznań Nr. 211.230.

Warunki prenumeraty:

rocznie 12 zł
 półrocznie 6 zł
 kwartalnie 3 zł
 miesięcznie 1 zł
 numer pojedynczy 25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Rynek Staromiejski 10

Nr. P. K. O. 160 365 Telefon: D. O. K. 144. Nr. P. K. O. 160 365

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA D. O. K. VIII. TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona 200 zł
 1/2 strony 110 zł
 1/4 strony 70 zł
 1/8 strony 40 zł
 1/16 strony 25 zł

WYDAWNICTWO
D. O. K. TORUŃ